Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacyj Sjonistycznych w Tarnowie.

PRENUMERATA:
Miesięcznie zł. 0.90
Kwartalnie „ 2.70
Półrocznie „ 5.40
Rocznie „ 10.80
Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Redakcja i administracja: ul. Goldhamera 2.
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	zł. 200.—
1/2 strony	„ 100.—
1/4 „	„ 60.—
1/8 „	„ 30.—
1/16 „	„ 15.—
1/32 „	„ 8.—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 gr.

Rok I. Tarnów, piątek, dnia 24 sierpnia 1928. Nr. 20

Nasza legitymacja.

Są jeszcze naiwni czy złośliwi, którzy pytają się nas o legitymację do zastępowania żydostwa. Są i tacy, którzy przyznają nam prawo zajmowania się sprawami palestyńskiemi, lecz odmawiają nam praw do zabierania głosu w sprawach „lokalnych". Są wreszcie i tacy, którzy przyznają nam prawo zastępowania tylko burżuazji żydowskiej.

Naszą legitymacją jest sjonizm i nasza długoletnia działalność na każdem polu życia żydowskiego. Dla nas nie istnieje różnica między sprawami palestyńskiemi a „lokalnemi", nie znamy w naszej pracy różnicy między „burżuazją" a „proletarjatem" żydowskim. Stoimy na straży interesów całego żydostwa, które związane jest splotem wspólnych dążeń, potrzeb i aspiracyj. Dlatego w naszych akcjach politycznych opieramy się na całem społeczeństwie żydowskiem a przy wyborach ubiegamy się o głosy wszystkich Żydów, żądając poparcia naszych ideałów, które są ideałami całego narodu żydowskiego.

Nie reprezentujemy żadnej specjalnie grupy społecznej w żydostwie, którego organizm gospodarczy na tych samych opiera się przesłankach i które jako całość jest wystawione na wspólne niebezpieczeństwa i wspólną prowadzić musi walkę samobronną i o stworzenie warunków normalnego bytu narodowego. Kupiec, rzemieślnik, robotnik czy inteligent żydowski nie ma żadnych takich specyficznych interesów, któreby były przeszkodą w przynależeniu do jednego obozu politycznego. Robotnik czy inteligent żydowski cierpi przedewszystkiem z powodu swej przynależności do narodu żydowskiego. Robotnik żydowski prowadzący walkę klasową w politycznem tego słowa znaczeniu z rzemieślnikiem żydowskim walczy ze spauperyzowanym, na dno nędzy staczającym się żydem, który prędzej czy później zapełni szeregi biedaków żyjących z dobroczynności publicznej. Dopiero stworzenie zdrowej bazy strategicznej przez utrwalenie normalnego własnego gospodarstwa narodowego, które powstać i rozwinąć się może tylko w Palestynie, da podstawę dla powstania żydowskiego proletarjatu z odrębnemi interesami i odrębną sferą działania.

A już nonsensem jest mówić o jakichś odrębnych specjalnych interesach rzemieślników lub kupców żydowskich. Czem się to różni położenie straganiarza, czy sklepikarza od krawca lub fryzjera żydowskiego? Jakaż jest to specjalna sfera interesów gospodarczych rzemieślnika żydowskiego, że aż jako odrębna grupa społeczna przy różnorakich wyborach się konstytuuje? Interesa gospodarcze? Chyba przyzna każdy, że pod względem dobrobytu czy możliwości rozwoju nie ma wielkiej różnicy między wielką masą kupców a rzemieślników żydowskich, nie mówiąc naturalnie o wyjątkach. Wszyscy oni tworzą jedną zdeklasowaną masę ciężko walczących o chleb codzienny Żydów i wszyscy mają ten sam interes w pełnem zrealizowaniu programu sjonistycznego. Stąd płynie nasza legitymacja. Oto nasze prawo do ubiegania się o mandaty.

Z tego też założenia wychodząc walczymy o zdobycie kahałów. Mylą się ci, którzy twierdzą, że walka wyborcza do kahału inny nosi charakter, że tu nie mamy prawa odsuwania innych od zawiadywania gospodarką w gminie żydowskiej, że wreszcie nie ma żadnego nieszczęścia, jeżeli do walki staną też i ci, którzy są specjalistami od zajmowania się interesami „lokalnemi" lub jeżeli o mandat ubiegać się będą poszczególne grupy zawodowe lub „wielkości" miejscowe. Przecież zawsze wejdzie do kahału ten lub ów Żyd a to już jest wystarczającem.

Otóż ten punkt widzenia jest z gruntu fałszywy. Nie jest rzeczą obojętną, kto wchodzi do kahału i jaki Żyd reprezentować będzie gminę żydowską. Kahały, będące organami naszej autonomji narodowej są widomym znakiem naszej dojrzałości politycznej. Od pracy kahałów, od ich sposobu ujęcia kwestji żydowskiej zależeć będzie w przyszłości rozmiar naszych uprawnień polityczno-narodowych w krajach golusu. Zainteresowanie się kahałów i ich przejęcie się ideałami odbudowy Palestyny będzie ważnym bardzo czynnikiem w całej pracy palestyńskiej żydostwa golusowego. A sposób załatwienia wszystkich spraw wewnętrzno-żydowskich czy to religijnych, gospodarczych i kulturalnych będzie decydującym dla naszego dalszego rozwoju. Dlatego twierdzimy, że zła Rada kahalna przyniešć może dużo szkody żydostwu całemu, bo tu w kahale sami decydujemy o swoim losie i sami wykuwamy sobie w pewnej mierze z ciężkich warunków naszej szarej rzeczywistości naszą przyszłoś. Do Żydów samych bowiem należy decyzja w kahale, czy życiem żydowskiem ma kierować ciemny, ślepy, wojujący klerykalizm, który czarną swą łapą chciałby zgnieść wszelkie wysiłki rozwoju i postępu— czy też czerpiąc z skarbnicy naszej świetlanej przeszłości mamy po długiej tułaczce i rozproszeniu stworzyć silne podstawy zdrowego, normalnego bytu narodowego, opartego o własną ziemię, uprawianą znojem naszej drogiej braci chalucowej i o własny, prastary język, zawsze świeży i żywy.

Czyż jest jeszcze Żyd jakiś, któregoby nie cieszył dźwięk żywego słowa hebrajskiego w ustach naszej młodzieży, wychowanej w szkołach żydowskich? A któremu to żydowi nie zabije radośnie serce, gdy czyta i słyszy o postępach pracy żydowskiej w Palestynie? A któryż to Żyd nie jest dumny z naszych posłów żydowskich w Sejmie, z naszych reprezentantów w Radach miejskich którzy na każdym kroku stoją na straży zagrożonych słusznych praw żydowskich?

Oto wynik naszej pracy, oto nasz kredyt moralny, który stawia i wysuwa nas na czoło całego życia politycznego mas żydowskich, które prowadzimy ku nowemu życiu ku lepszej przyszłości.

A mimo to nie wszystkie jeszcze sfery w naszym znajdują się obozie Co jest powodem że przy obecnej kampanji wyborczej do kahału, mimo to, iż znaną już jest szeroka działalność pozytywna i owocna tutejszego kahału w którym w znacznej ilości zasiadają już sjoniści — tworzą się mimo to różne grupki i grupy zawodowe, by ubiegać się o mandat? Nie — tylko ambicja różnych prezesów stowarzyszeń zawodowych, którzy piastują przeważnie godności wszelkie tylko po to jedynie, by przy sposobności wykupić sobie jakiś mandacik. O jakiejś realnej owocnej ich pracy dla danej grupy zawodowej którą rzekomo reprezentują nie ma wogóle mowy.

A może ortodoksja jest tą grupą, któraby była może legitymowaną do wystąpienia w szranki i prawo ustąpowania Żydów w kahale? Ale i ten odłam Żydów nie jest żadną odrębną grupą społeczną, o jakiejś specjalnej fizjognomji politycznej.

Ortodoksją nazywają Żydów religijnych. Nigdy jednak, i nigdzie Żydzi prawdziwie religijni nie przeciwstawiają się prętywnym twórczym siłom w żydostwie a chyba nikt nie zaprzeczy, że wśród sjonistów są i Żydzi pobożni i że sjoniści dbają z równą pieczołowitością o sprawy religijne.

Dlatego nie można identyfikować t. zw. ortodoksji, tej poważnej, głęboko wierzącej, zdala stojącej od polityki z pozpolitykowanymi „świętoszkami„, którzy wielką wyrządzają szkodę religji, wciągając ją w orbitrę walk politycznych. Do religijności nie można nikogo zmusić a pobożność jest sprawą wewnętrzną każdego człowieka. Nikt za pobożność nie płaci, a w każdym razie nie jest pobożność tytułem dostatecznym do reprezentowania żydostwa. Rzemieślnik czy kupiec żydowski, wierzący i wykonywujący praktyki religijne w każdym razie jest tak samo o ile nie więcej pobożnym Żydem, jak ci, którzy religję wystawiają jako godło walki politycznej i za swą pobożność żądają przywilejów i wynagrodzenia. Faktem jest, że nasi poważni i głęboko wierzący bracia, do których z całym pietyzmem się odnosimy nie mają zaufania do „prowodyrów" ortodoksyjnych, którzy najczęściej zdala stoją nie tylko od ortodoksji ale od zwykłej i szablonowej religijności.

Jak długo pewne sfery ortodoksji spokojnie nosić będą opiekę różnych domorosłych karjerowiczów przynoszących na każdym kroku szkody społeczeństwu żydowskiemu, tak długo przeciw tej ortodoksji z całą bezwzględnością walczyć będziemy dla dobra religji i całej społeczności żydowskiej. Zdrowa większość społeczeństwa żydowskiego poprzeć musi przy obecnych wyborach do kahału nasze wysiłki nad dalszą pracą około uzdrowienia gospodarki kahalnej. Wszyscy uczciwi Żydzi staną muszą w naszych szeregach, byśmy zespoleni wzniosłemi ideałami odrodzenia narodowego łatwiej przeciwstawić się mogli grupie „prowodyrów" narzucających się ortodoksji— grupie, która wybory do kahału ujmuje pod kątem widzenia osobistych ambicyj, która również tworzy jednolity front niezadowolonych kandydatów, ludzi bez programu i zasad.

A. Ch.

Do głębi wzruszeni utratą zgasłego przedwcześnie nieodżałowanego kolegi

błp. CHAIMA ROTKOPFA

składamy tą drogą wyrazy serdecznego współczucia rodzinie.

Rudolf Honig, Emil Weiss, Benek Nath, Markus Schwinger, Herman Fenichel.

Nakaz chwili

Ubiegła kadencja rozwiązanej Rady Kasy Chorych w Tarnowie daje mieszczaństwu żydowskiemu najlepszy drogowskaz, podług jakiego kroczyć powinno w obliczu zbliżających się wyborów do tej tak na znaczeniu wielce zaawansowanej instytucji społecznej.

Nie nadarmo kuszą się partje socjalistyczne o wywalczenie hegemonji w Kasach Chorych. Pomijamy fakt, iż niektóre partje, per fas et nefas wziąwszy tę instytucję w swoją arendę, administrują jej majątkiem wyłącznie pod kątem widzenia swoich własnych interesów partyjnych, dla których wszystkie stopnie hierarchji urzędniczej obsadzane bywają swoimi własnymi eksponowanymi działaczami. Jest to zresztą rzecz tak sama przez się zrozumiałą i w dzisiejszych czasach nietylko Kasom chorych właściwą, że ten system rządów usunąć się poza margines oddziaływania przedmiotowej krytyki opozycyjnej, i walczyć z nim byłoby walką z wiatrakami.

Ale partjom socjalistycznym jeszcze o coś więcej

chodzi, o coś, co już z sedna ich programu politycznego wypływa. Chodzi o to, aby z Kasy chorych wykształcić bardzo poważny instrument walki klasowej przeciw tej warstwie w społeczeństwie, która w lwiej ilości wypadków ma wątpliwe szczęście być pracodawcami. A jeśli mówimy o wątpliwem szczęściu, to odnosimy je do tej olbrzymiej rzeszy drobnych rzemieślników i kupców żyd., których rozpaczliwa sytuacja ekonomiczna nie pozostaje w żadnej logicznej paraleli do ich społecznej funkcji pracodawczej. I przeciw tym modnym parjasom społecznym zwrócone było nieubłagane ostrze walki pepesowsko-bundowskiej. Przeciw tym w skrajnej nędzy pławiącym się ludziom sypały się z rąk wielkorządców pepesowskich przy mniej i więcej oficjalnem poparciu miejscowych wielkości bundowskich stosy zabójczych egzekucyj.

Horoskopy fizjognomji wybrać się mającej Rady i zarządu Kasy Chorych są dla Żydów wręcz niekorzystne. I właśnie dlatego byłoby zbrodnią nie do wybaczenia zawierzyć swoje najżywotniejsze interesy łasce i niełasce losu i biernie się zachowywać wobec zbliżających się wyborów do Kasy Chorych.

Jest świętym nakazem powagi chwili, by całe mieszczaństwo żydowskie, kupiectwo i rzemiosło żyd. ramię przy ramieniu, scementowane ideą walki samoobronnej, zrzeszyło się przy wyborach do Kasy w jednolitym froncie mieszczańsko-żydowskim.

Już teraz musimy sobie powiedzieć, że nie wolno nam niczego z naszych sił uronić, coby mogło jeszcze bardziej uszczuplić nasz przyszły stan posiadania w Kasie, który i tak z przyczyn od nas niezawisłych niekoniecznie różowo się zapowiada. Wszystkich tych panów, którzy gwoli swoich własnych ambicyj poprzednio rozsadzili jednolity front mieszczaństwa żydowskiego, zastosowawszy swój haniebny nałóg przy każdej okazji, gdzie patrzył się jakiś mandacik lub inny jakiś intratny interesik osobisty, należy przepędzić na cztery wiatry. Hands of tym mąciwodom, którzy w krwawiących ranach gospodarczo upadłego mieszczaństwa żydowskiego pławią swoje skorumpowane ręce. Tylko jednostki uczciwe, o nieskazitelnych i bezinteresownych charakterach, o bezwzględnie czystych rękach, sercem i duszą żydostwu oddane, otrzymają zaufanie i misję do zastępywania i ochrony interesów pracodawców żyd.

Pod tym hasłem mieszczaństwo żyd. przez swe organizacje winno natychmiast rozwinąć wielką propagandę na ulicy żydowskiej i uświadomić szerokim warstwom zainteresowanych zgubne skutki abstynencji wyborczej, na którą liczyli aranżerzy pepesowscy, wyznaczywszy termin głosowania na dzień piątkowy i sobotni. Trzeba im unaocznić, że w grze są wprost ich egzystencje, że idyferentyzm pociągnąć może dla nich nieobliczalne następstwa i że nie wolno im wyrzec się czynnego udziału w głosowaniu, mimo niefortunnego i przeciw ich interesom wymierzonego układu kalendarza wyborczego.

Szybkie i zwarte skoordynowanie sił wypływa z nakazu chwili...

(b.)

Manjactwo czy warcholstwo grafomana z „Naszego Głosu"

Od pewnego czasu roi się „Nasz Głos" od artykułów żydożerczych, które prócz tego, że zawierają stek głupstw i bredni, świadczą jeszcze o jakiemś chorobliwem manjactwie ich autora.

Najwidoczniej wkręcił się do redakcji „Naszego Głosu", zresztą poważnego organu katolicyzmu w Tarnowie, jakiś mizerny grafoman, który wszędzie węszy Żydów i przy tem jest nieuleczalnym analfabetą.

Bo cóż innego można powiedzieć o człowieku, który wypisuje w ostatnim numerze „Naszego Głosu" (Nr. 34). takie bzdury: „że Marks natchniony przeznie-jakiego Barucha Lewy zorganizował socjalizm i socjalistów. Na takich zasadach i założeniach oparty socjalizm dąży do zniszczenia narodów, do zniszczenia istniejących państw a stworzenia na ich miejsce jakiejś republiki powszechnej, w której rządcami byliby Żydzi. A gdy to Żydzi osiągną, wtedy wywłaszczą wszystkich z ziemi, z posiadania fabryk a sami będą zarządzać majątkiem publicznym. Środkiem do osiągnięcia tych celów, do opanowania rządów nad całym światem i do zagarnięcia całej ziemi i wszystkich dóbr w ręce żydowskie są organizacje socjalistyczne".

Oto pokarm podawany przez „Nasz Głos" swym czytelnikom. I teraz pytamy się: Czy autor takich bezdennych wprost głupstw nie nadaje się do domu obłąkanych? Albo czy uważa on może czytelników swych za takich durniów, że można im wszystko podawać? Czyż nikt z kół katolickich nie przegląda wypocin mózgowych autora powyższych „rewelacyj"?

Bo nierobaczysko to nie tylko, że jest manjakiem ale także warchołem. Gdzie co w Tarnowie się dzieje i nie może się zmieścić w „mózgownicy" grafomana z „Naszego Głosu" zawsze i wszędzie winni są Żydzi. Urządzili socjaliści w Klikowej półkolonję dla dzieci robotniczych, winną temu jest „żydówka" p. C.

Przyjechał do Tarnowa ks. Oraczewski z odczytem, który się nie podoba redakcji „Naszego Głosu", winne są temu „szumowiny żydowskie". A że podobno kogoś tam z redakcji „Naszego Głosu" z sali odczytowej „wyproszono", czy też pan „redaktor" sam salę opuścił, ma on teraz pretensję do uczciwych i poważanych w mieście obywateli i odsądza ich od czci i wiary bez powodu i przyczyny i w swej chorobliwej grafomanji woła: „wykreślamy ich z pośród polsko-katolickiego społeczeństwa! Umarli dla nas!"

Co więcej. Wymienia nawet „redaktorek" nazwiska tych obywateli — znanych zresztą i poważanych w mieście katolików i głosi przeciwko nim bojkot towarzyski i handlowy.

Doprawdy — Tarnów miał już różne gazety, antysemickie, żydożercze i inne szerzące różnymi sposobami nienawiść zoologiczną przeciw Żydom — ale takich głupstw, jakie „Nasz Głos" zawiera, nikt nie ogłaszał jeszcze drukiem.

A przecież powinien specjalista od żydożerstwa z „Naszego Głosu" pamiętać, że

„cacatum non est pictum".

X.

Utworzenie Komitetu palest.

przez drugą międzynarodówkę.

(hs) W czwartek 9 sierpnia br. odbyła się w Brukseli w związku z kongresem 2-ej Międzynarodówki socjalistycznej, konferencja na rzecz Palestyny. Na zaproszenie podpisane przez Edwarda Bernsteina, przywódcę socjalistów francuskich, Artura Hendersona, sekretarza angielskiej partji pracy i Emila Vanderweldego, przywódcę socjalistów belgijskich, zjawiło się 40 najwybitniejszych osobistości 2-ej Międzynarodówki.

Przewodniczący konferencji Emil Vanderwelde wygłosił niezmiernie ciekawy referat o stosunkach w współczesnej Palestynie. Z pełnym entuzjazmem wyraził się referent o wielkich sukcesach pracy żydowskiej w Palestynie, dłużej zatrzymując się nad rolą robotnika żydowskiego i podnosząc jego wybitne zasługi przy odbudowie Palestyny, pełne trudów, i ofiar. Ciągły rozwój Palestyny sprawia, iż przed robotnikiem żydowskim otwierają się nowe widoki pracy i nie ulega żadnej wątpliwości, iż partje robotnicze zostaną w najbliższym już czasie silnie wzmocnione przez dalszy napływ żydowskiej klasy pracującej, która znajdzie szerokie pole pracy przy planowanej eksploatacji Morza Martwego, i elektryfikacji Palestyny. Vanderwelde, opierając się na opinji ekspertów, przepowiada Palestynie świetną przyszłość. W dalszym ciągu krytykuje niektóre miejsca sprawozdania Joint Palestinc Surwey Commission, które niedostatecznie ocenia twórczą działalność robotników, których dokonana praca posiada niepospolite znaczenie dla całego życia ekonomicznego Palestyny. Biorąc jednak pod uwagę kapitalistyczne tendencje wyż-

Z dziejów Żydów tarnowskich

Udział gminy żyd. w Tarnowie w ruchu emancypacyjnym Żydów w latach 1848-66

Marzec 1848 r. był wiosną ludów. Poprzez kraje niemieckie, austrjackie i włoskie szła fala rewolucyjna, która uginającym się pod okowami absolutyzmu ludom przyniosła pierwsze promyki wolności.

Żydzi — najbardziej odczuwający brzemię absolutyzmu brali żywy udział w rewolucji marcowej, która dała też początek szerszemu wśród nich ruchowi emancypacyjnemu.

W Austrji po wybuchu drugiego powstania w maju 1848 r., w którem znaczną rolę odegrali i Żydzi* zwołano konstytuantę. Jeszcze przedtem w kwietniu 1848 r. przyznano tam Żydom czynne i bierne prawo wyborcze do parlamentu austrjackiego a gdy w lipcu tegoż roku zebrała się też w Wiedniu konstytuanta, na ławie poselskiej zasiedli również i reprezentanci żydowscy, z których najwybitniejszym był rabin miasta Wiednia Mannheimer.**

Dla Żydów austrjackich szczególnie galicyjskich zaświtała nadzieja uzyskania częściowego choćby równouprawnienia. Chodziło o wywalczenie ulg podatkowych i o zniesienie zakazów nabywania przez Żydów ziemi oraz o uzyskanie tolerancji religijnej. Najdotkliwiej zaś dały się Żydom ówczesnym we znaki dwa szczególnie podatki t. zw. „Toleranzsteuer" względnie „Judensteuer", jeden od konsumpcji względnie bicia koszernego mięsa a drugi od ilości palonych w domach żydowskich świec. Podatki te przynosiły skarbowi państwa wielkie dochody a podatek od świec odgrywał w wewnętrznem życiu żydowskiem wielką rolę, bo czynne prawo wyborcze do gmin żydowskich posiadali ci Żydzi, którzy opłacali roczny podatek od 7 świec a w mniejszych gminach od 3 do 6 świec, zaś bierne prawo wyborcze posiadali ci, którzy w większych gminach płacili podatek od 10 a w mniejszych od 5 do 8 świec.

Społeczeństwo żydowskie głównie w Galicji też nie spoczywało i żywy ruch emancypacyjny ogarnął wszystkie większe gminy żydowskie.

Inicjatywę ujęło w r. 1848. „Stowarzyszenie dla szerzenia polityczno-literackiego postępu wśród Żydów" (Verein zur Verbreitung des politisch-literarischen Vortschrittes unter den Juden) w Stanisławowie.

Między aktami archiwalnemi żyd gminy w Tarnowie znajduje się też oryginalne pismo* noszące datę 30. lipca 1848 r. wystosowane przez to stowarzyszenie do tutejszej gminy, w którem zarząd stowarzyszenia donosi, że wedle relacji ówczesnego posła do parlamentu austrjackiego we Wiedniu niejakiego Abrahama Halperna panuje we Wiedniu przychylny nastrój dla żydowskiego ruchu emancypacyjnego, przyczem zarząd stowarzyszenia prosi tutejszą gminę o dostarczenie posłom żydowskim we Wiedniu dat statystycznych co do ilości Żydów w Tarnowie i okolicy, wysokości opłacanych „Judensteuer", i czy Żydzi płacą jeszcze jakieś inne specjalne podatki władzom krajowym. Ponadto zaleca w piśmie tem zarząd powyższego stowarzyszenia, by tutejsza gmina wręczyła datami statystycznemi zaopatrzoną petycję jednemu z posłów żydowskich we Wiedniu. Gmina żydowska w Tarnowie nie dała na siebie długo czekać. Z kopji listu wystosowanego przez kahał tarnowski do zarządu stowarzyszenia powyższego w Stanisławowie z dnia 31. sierpnia 1848 r.* dowiadujemy się, że dnia 29. sierpnia 1848 r. wysłał kahał tutejszy petycję na ręce M. Manheimera, który widocznie jest identycznym z posłem Manheimerem o którym wspomina Dubnow. Ponieważ zaś skądinąd już wiemy że posłem utrzymującym kontakt z gminami galicyjskiemi był M. Halpern, przeto zrozumiała dla nas jest wzmianka w tym liście o tem, że: dlatego doręczono petycję Manheimerowi, ponieważ poseł żydowski M. Halpern wyjechał właśnie wówczas na 4-tygodniowy urlop.

Odpowiadając zaś na postawione przez stowarzyszenie stanisławowskie pytania w sprawie statystyki ludności żydowskiej i wysokości podatków podaje w liście tym kahał tarnowski, że ludność żydowska wedle spisu ludności w r. 1845. w powiecie tarnowskim liczy 18.179 dusz a z dodatkowego spisu w aktach archiwalnych przechowanego dowiadujemy się, że cyfra ta obejmuje

7914	dusz	z Tarnowa
481	„	z Żabna
1736	„	z Dąbrowy
1241	„	z Radomyśla
1980	„	z Mielca
1021	„	z Baranowa
867	„	z Kolbuszowej
1469	„	z Dębicy
1470	„	z Ropczyc
RAZEM 18179	dusz.	

*) S. M. Dubnow: Die neueste Geschichte des jüdischen Volkes tom II.

**) Tamże

*) Archiwum żyd. gminy w Tarnowie akt Nr. 267.

*) Archiwum żyd. gminy w Tarnowie akt Nr. 267

KTO RAZ SPRÓBUJE
TEN STALE KUPUJE
PASTA A.B.C. NAJLEPSZY ŚRODEK DO CZYSZCZENIA OBUWIA
NIE NAMAWIAMY
LECZ PRZEKONUJEMY

DZIEŃ SPORTOWY

Ż. T. G. S. „SAMSON“

NIEDZIELA, DNIA 2 WRZEŚNIA

BIEG KOLARSKI o mistrzostwo Tarnowa.

Popis Półkolonji wakacyjnej

Mecz lekkoatletyczny Samson K. S. Metal

Wielki festyn i dancing.

SZCZEGÓŁY w AFISZACH.

wspomnianego sprawozdania—kończy Vanderwelde—jest najświętszym obowiązkiem 2-ej Międzynarodówki popierać z całej siły palestyńską klasę robotniczą celem wzmocnienia jej pozycji i niedopuszczenia do utracenia zdobytych placówek.

Wywody przywódcy belgijskich socjalistów zostały wysłuchane z największem zainteresowaniem przez ogół zebranych, którzy sobie doskonale zdali sprawę z wartością opinji referenta, który sam Palestynę zwiedził i zdołał doskonale zapoznać się z aktualnemi problemami współczesnej Palestyny. Odwiedziwszy kraj w charakterze bezstronnego, niczem nieuprzedzonego obserwatora, nabrał Vanderwelde pełnego szacunku dla mozolnej, lecz stale naprzód postępującej pracy w Palestynie.

Następnie zabrał głos S. Kapłański (prawica Poale-Sion). Jakże różną jest nasza sytuacja—rozpoczyna mowca—na obecnym kongresie od tej, w jakiej się znajdowaliśmy w ubiegłych latach, kiedyto nasi przedstawiciele byli zmuszeni bezskutecznie protestować przeciwko niesprawiedliwości, której byliśmy ofiarą. Dziś już praca robotnika żydowskiego zdobyła sobie uznanie międzynarodowego proletarjatu, zdającego sobie sprawę z ogromnego znaczenia robotniczego frontu palestyńskiego, który sobie w pełni zasłużył na jaknajszersze poparcie 2-ej Międzynarodówki.

M. Jarblum (Poale-Sjon) rozwinął program mającego się utworzyć Komitetu Palestyńskiego 2-gej Międzynarodówki.

Wreszcie Vanderwelde przedłożył konferencji następującą rezolucję, jednogłośnie przez ogół zebranych przyjętą:

„Zdobycze odniesione przez żydowską społeczność palestyńską zostają przyjęte z pełnem uznaniem o ile tylko opierają się na socjalistycznych zasadach pracy i na międzynarodowej solidarności. Praca ta zasługuje na całkowite poparcie socjalistów wszystkich krajów. Zebranie wybiera komitet, składający się wyłącznie z socjalistów, który będzie pozostawał w stałym kontakcie z Poale-Sjonem, jako reprezentantem palestyńskiej klasy pracującej. Komitet będzie regularnie zawiadamiał Międzynarodówkę o swoich pracach jakoteż o postępach palestyńskiej klasy pracującej“.

W podniosłym nastroju zostały obrady konferencji zamknięte.

Wybrana przez konferencję Egzekutywa komitetu palestyńskiego składa się z następujących osobistości: E. Bernstein, Dr. Breitscheid, H. Mueller, P. Loebe (Niemcy); E. Vanderwelde, senator de Brouckere, C. Huysmans (Belgja); G. Lansbury, pułk. J. Wedgwood, A. Henderson (Anglja); J. Longuet, L. Blum, Renaudel (Francja); Tujati (Włochy); Shipliakoff (Stany Zjedn.), Oudegeest (Holandja) Czernow i Zeretelli (Gruzja).

Siedzibą komitetu jest Bruksela. Sekretarzami mianowano Pierarda i Jarbluma.

Powyższa manifestacja propalestyńska międzynarodowego proletarjatu posiada bardzo doniosłe znaczenie dla nas, a entuzjazm z jakim się wyrażono o naszem dziele winien być dla nas bodźcem do dalszej wytężonej pracy celem należytego wywiązania się z zadań na nas ciążących.

Charakterystycznem w tej sprawie jest stanowisko prasy bundowskiej, która zupełnem milczeniem pominęła obrady konferencji. Biedny Bund jest naprawdę w wielkim kłopocie, a jedyna droga, którą znalazł, by zeń wybrnąć jest — milczenie. Droga do której się Bund nieraz ucieka, jeśli chodzi o Palestynę.

Prowodyrzy Bundu widocznie wychodzą z założenia, iż milczenie jest złotem...

Z wycieczką do Pleśny.

Róg ulicy Mickiewicza i Piłsudskiego niezwykły dziś przedstawia widok. Od wczesnego ranka zalegają gromadki maluczkich, nadciągające ze wszystkich stron. Rozprawiają żywo, gestykulując w nadziei oczekujących uciech. To święto dzieci. Komitet półkolonji Ż. T. G. Samson urządza swym wychowankom wycieczkę. Trzy wozy i dwa auta stoją dla uczestników do dyspozycji. Gramoli się mała czereda na dobrze wysłane wozy, na których zaraz produkcje gimnastyczne wykonuje. Śmiechom, radości, uciesze nie ma końca. Najwięcej oblegane są auta, zbytek w pojęciu maluczkich, na który może niejeden pozwolić nie będzie mógł sobie. Nareszcie wszystko gotowe i ruszamy w drogę. Każdy wóz mieści 25—30 dzieci, prócz tego nadzór. Jak długo droga prowadzi przez ulice miasta panuje powaga i nastrój. Dzieci jedynie rozciekawionem okiem spoglądają w prawo i w lewo napawając wzrok pięknemi budynkami i wzorowym wyglądem miasta. Gdy mijamy wiadukt kolejowy ze zmianą krajobrazu zmienia się i nastrój. Widok podmiejski wpływa rozbawiająco na uczestników. Małe domki okolone ogródkami, gdzieniegdzie przylegające pole wywołują uśmiech zadowolenia. Śpiewy i wesoły a głośny szczebiot uprzyjemniają drogę. Przemijają Koszyce Wielkie i Małe, po obu stronach bitego gościńca wznoszą się sterty okazałe i snopki zboża, nad nami cudna pogoda, wszystko to napawa radością duszę młodocianych. Już widnieją olbrzymie, lasami pokryte szczyty gór wskazując cel podróży. Jeszcze chwila a cała kawalkada wjeżdża, witana, przez szpaler letników na obszerne polano pod lasem. Wśród śmiechów i gwaru odbywa się wyładowanie „miłego bagażu“. Parami rusza wesoła procesja z śpiewem na miejsce zabawy. Następuje krótka przerwa, celem wypoczynku po trudach podróży. Tworzą się grupki i kółka — istny obóz cygański. Tu grupa najmniejszych pod pieczą „swej pani“ słucha z prawdziwem nabożeństwem bajki, chrupiąc przytem smacznie przywiezione łakocie. Na deser chichot i śpiewy. Tam znowu grupa „starszych“ rozprawia poważnie czasami po hebrajsku pod umiejętną wodzą swej kierowniczki. Część „rewolucjonistów“ korzystając z niedość bystrej uwagi swych przodowników ugania i pląsa hałaśliwie po polu. W każdym zakątku kipi życie i radość. Mile zdziwieni letnicy przypatrują się pracy tych, którzy za wszelką cenę postanowili zakłócić ich spokój i spoczynek niedzielny. Następują tańce, gry i zabawy dziecinne. Między innemi tradycyjna „Palestynka“, wszystkie świadczą o postępach elastyczności i zwinności. Dalszą atrakcję stanowi wyżywianie. Każde dziecko otrzymuje prócz zwykłego śniadania jako świąteczny dodatek jajko i słodycze.

Popołudniu odbywa mały ludek wędrówkę do lasu. W międzyczasie przywiozły auta kilka pań.

Dodaje jednak Zarząd kahału tarnowskiego, że wielka ilość rodzin żydowskich nie jest objęta konskrypcją, wobec czego oblicza kahał ilość dusz żydowskich w tarnowskim powiecie na 30.000.

Wysokość zaś podatków opłaconych przez żydów Tarnowa podaje kahał tarnowski w swej odpowiedzi na 25.000 fl. rocznie tytułem podatku od mięsa koszernego a tytułem podatku od świec na kwotę 16.800 fl. rocznie czyli razem opłacali tutejsi Żydzi na poczet „Toleranzsteuer“ kwotę 41.800 fl. rocznie.

Ze wszystkich stron szły do Wiednia petycje gmin żydowskich, które wręczano posłom żydowskim. Dnia 5 września 1848 r. wygłosił też Manheimer w parlamencie wiedeńskim świetną mowę* domagając się szczególnie zniesienia uciążliwych i poniżających Żydów owych dwóch „Judensteuer“, które niszczyły wprost gminy żydowskie. Na skutek też porywających wywodów Manheimera parlament wiedeński większością 243 głosów przeciw 20. — skasował powyższe dwa podatki, pozostawiając jednak w mocy inne ograniczenia prawne Żydów. To też Żydzi galicyjscy nie ustawali w walce o zupełną emancypację a na czele tego ruchu stały znowu kahały. I kahał tarnowski nie pozostawał w tyle. Jakoś znaleźli się wówczas ludzie w kahale, których prócz łaźni i cmentarza obchodził jeszcze los całego żydostwa.

Kiedy w marcu 1866. Sejm galicyjski uchwalając ustawę gminną a w szczególności statut gminny dla miasta Lwowa starał się wprowadzić do tej ustawy szereg ograniczeń prawno-politycznych dla Żydów, wówczas kahały dwóch wielkich gmin żydowskich w Brodach i we Lwowie zorganizowały zbiorową akcję celem niedopuszczenia do sankcjonowania tych ograniczeń przez władze centralne we Wiedniu. Do akcji tej przystąpił też i kahał tarnowski. Między kahałem w Tarnowie a kahałami w Brodach i we Lwowie szła żywa korespondencja w sprawie udziału gminy żyd. w Tarnowie w deputacji wysłać się mającej przez szereg gmin galicyjskich do Wiednia. Charakterystycznym jest list wystosowany w tej sprawie przez kahał tarnowski do zarządu kahału w Brodach a noszący datę 10. kwietnia 1866. r. którego kopia nosząca Nr. aktu 135. dotąd się zachowała. List ten świadczy o wysokim poziomie i głębokiem poczuciu narodowem ówczesnych włodarzy gminy żydowskiej w Tarnowie i służyć może za należytą odprawę tym różnym politykom żydowskim, którzy w gminie żydowskiej chcieliby widzieć tylko bezduszną instytucję religijną.

List ten cytujemy w oryginale wedle zachowanej kopji:

„Gleich bei der ersten Kenntnissnahme von den judenfeindlichen Landtagsbeschlüssen, haben wir unter dem schmerzlichen Eindrucke, den diese Kundgebungen der Engherzigkeit und Intoleranz auf uns übten, die Hintertreibung der Sanktion jener Beschlusse als das einzige und geeigneteste Mittel erkannt, um das Ungemach und die Sklaverei, womit unsere Glaubensbrüder bedreht sind von ihnen abzuwenden. Nun aber gereicht es uns zur besonderen Genugthuung aus Ihrer geschätzten Zuschrift vom 5. d. M. zu ersehen, daß unsere Idee eine richtige sei, indem auch Sie u. der Lemberger Gemeindevorstand dieselben theilen. Demgemäss haben wir unmittelbar nach Einlangung Ihrer Aufforderung Erforderlich das eingeleitet und die Wahl eines Abgeordneten aus unserer Gemeinde, wobei unser Herr Kreisrabbiner Israel Rapaport gewählt war, der ist, welcher beim Eintreffen Ihrer Deputation im hiesigen Bahnhofe sich derselben anschliessen wird. Wir haben uns übrigens diesbezuglich auch mit dem Lemberger Gemeindevorstand im telegraphischen Wege verständigt. Möge es der Deputation gelingen ihre Sendung von dem erwunschten Erfolge gekrönt und die leider verkannte und bis nun aus der bürgerlichen Geselschaft verdrängte galiz. Judenschaft im Besitze ihrer Menschenrechte zu sehen. Von diesem Wunsche beseelt, bleiben wir Ihrer weiteren geschätzten Nachrichten erwartend

Der Gemeinderorstand.

Tarnow, 10. April 1866.

Deputacja też przybyła do Wiednia 22. kwietnia 1866. r. a z depeszy wysłanej przez rabina Rapaporta z Wiednia do kahału tarnowskiego dowiadujemy się, że została przyjętą na nadzwyczajnej audjencji ministerjalnej.

Oto luźne kartki z chlubnych dziejów kahału tarnowskiego.

Oby służyły za wzór każdej gminie żydowskiej.

Dr. A. Chomet.

—o—

*) Dubnow: Die neueste Geschchte d. jüd. Volkest. II Str. 316.

Drukarnia Izaka Engelberga

Tarnów, Lwowska 14 Tel. 221

Wykonuje:

na żyd. Nowy Rok (ראש השנה) bilety z powinszowaniami 10 sztuk za Zł 1
25 sztuk Zł. 1.50 50 sztuk Zł. 2.50 100 sztuk Zł. 3.50
Bilety noworoczne bez imion 100 sztuk od Zł 1.50.

i panów, sympatyków Samsonu, osobno powozami i koleją sztab generalny z rodzinami, wszystko to zdążało za półkolonją do lasu. Coraz wyżej pnie się i rwie mały światek, za nimi zdążają starsi do polany położonej na szczycie góry. Dalszy ciąg zabaw, między innemi zawody wyścigowe, z nagrodami dla zwycięzców, dzielonemi hojną dłonią p. prezesa inż. Szancera.

Tylko z trudem udaje się rozbawione dzieci zebrać i skłonić do powrotu. Zapadający wieczór zmusza do transportu zwrotnego. Sygnał odjazdu dany i wycieczka w umajonych wozach wraca do domu, unosząc ze sobą niezatarte wspomnienia przeżytych chwil radości i wesela.

Z. F.

Klika kahalna w Brzesku przeprasza swego „sztadlana".

Czyżby p. Burmistrz na usługach kliki? P. Weterynarz usunięty z Komisji?

BRZESKO, dnia 21 sierpnia 1928. (Kor. wł.)

Jak donieśliśmy doszło na przedostatniem posiedzeniu Komisji wyborczej kahalnej do zerwania błogich stosunków „miłosnych" między kliką, a nowoupieczonym ich „sztadlanem" „jego ekscelencją" z targowicy, który mocno się obraził — jak wiadomo — z powodu odrzucenia jego wniosku i na dobre się z nią pokłócił. P. „urzędnik fachowy" wyszedł z posiedzenia skulony i bardzo złamany na duchu, lecz i klika „niedobrze" się czuła, bojąc się widocznie utraty tak cennego skarbu, jakim jest dla niej ten „opatrznościowy" weterynarz.

Toteż nasza klika niedługo się zastanawiała i ad hoc urządziła we wtorek zaraz t. j. 14. b. m. wieczór „przeprosin" to znaczy — posiedzenie... „komedjantów". O godzinie 7 wieczór zawiadomiono nagle naszego przedstawiciela, że o godzinie 8-mej (tego samego wieczoru) jest dalszy ciąg komedji... o pardon, posiedzenie Komisji. Na porządku dziennym było „przeproszenie" „bohatera dnia" czyli reasumpcja uchwały z poprzedniego posiedzenia i uchwalenie — dwukrotnie na poprzednim posiedzeniu odrzuconego wniosku „sztadlana" co do ustanowienia osobnej Komisji reklamacyjnej.

Ciekawy był to obrazek, kiedy biedne „pachołki" kliki goniły jak zatrute za członkami Komisji by skleić komplet. Chciano nawet posłużyć się politowania godnymi zastępcami, ale jakoś nie było odwagi... Toteż nie dziwimy się wcale tym wstrętnym „majufesnikom", że promieniowali z radości, gdy się im „nareszcie" udało „przyprowadzić" bohatera chwili p. weterynarza na posiedzenie, by mieć komplet dla „jego" przeprosin. A więc komedja się zaczyna... Każdy odgrywa przydzieloną sobie rolę, t. j. swój „referat". P. „Papugalski-chamiec" z szarego końca otwiera gębę... proponuje.. p. piekarsko-rościniarski przedstawiciel, przerowski i leipnicki bohater... dyktuje osoby... „gramofon z przodu „wtóruje", a „automaty" podnoszą palce pod naciskiem sprężyny.

Wniosek uchwalony, „kochanek" przeproszony, akt skończony.

Na końcu oznajmia wysoko cholewkarz, że dalsze przedstawienia odbędą się w Magistracie, bo „galerja" ich „razi".

Dziwimy się tylko naszemu burmistrzowi p. Dr. Brzeskiemu, że dał się użyć za narzędzie przez udzielenie klice sali Magistratu na posiedzenie Komisji wyb. która ucieka przed publicznością, chcąc zakryć swe obrzydliwe machinacje, boć przecież kahał dysponuje dość obszernym lokalem własnym na posiedzenia. Pan burmistrz nie powinien przyłożyć ręki choćby w tej formie do ich brudnej roboty, zwłaszcza tam gdzie w rachubę wchodzą jedynie niesnaski osobiste. Znając jednak takt pana burmistrza nie wątpimy, że padł On ofiarą fałszywej informacji jednostronnej i że niezawodnie postara się jaknajprędzej pomyłkę tą naprawić.

Złe języki rozsiewają jednak uporczywe pogłoski, że te ostatnie „przeprosiny" były jakoś bardzo „niefortunne", bo zaledwie im się udało z wielkim trudem tego „dostojnika targowicy" pozyskać, a już miał on jakby na złość otrzymać nakaz z „góry" by się — delikatnie mówiąc — usunął z Komisji wyborczej i wogóle nie wtrącał się do spraw, które doń nie należą i których nie rozumie..

Oh, biedny Felusiu. Gdyby się to sprawdziło, to co on teraz pocznie..? Możeby go wysłać do Meranu na „świeże powietrze"? albo na morze lodowe dla ochłodzenia się..? Wyrażamy mu w każdym razie nasze szczere współczucie. Oby znalazł pocieszenie wśród „swoich" na targowicy...

Jot.

Zygzaki!

Zastanawiam się tak, coby było, gdyby się udało opozycji wypędzić przeklętych sjonistów z kahału.

Przedewszystkiem nakazanoby wykreślić z wszystkich modlitewników słowo „Sjon" a w jego miejsce musianoby wstawić słowo „Kalwaryjska Góra". Co dziś jest Góra „Sjon"? Tyle co nic, który Żyd z opozycji zwraca dziś oczy ku Górze „Sjon". Żaden. Sjon jest dziś tyle, co siedmnastka przy wyborach do sejmu, albo Dr. Spann przy wyborach do kahału. A Góra Kalwaryjska? To każde dziecko już w kolebce o niej legendy wyśpiewuje.

Safę Berurę zamienionoby wzorem naszych wschodnich siąsiadów na klub robotniczy. Zwyczajni robotnicy nie mieliby tam wstępu tylko „inteligenci", którzy przeniósłszy swoje lary i penaty z kawiarni pod płachtą, robiliby tam politykę bezpartyjną.

Czy to nie robota? Stąd klub robotniczy. Szpital żydowski eliminuje się z pod kompetencji kahału i daruje się go sjonistom i niech oni i wogóle wszystkie inne wrogi z niego korzystają. Tytułem odszkodowania za wszystkie obelgi doznane ze strony sjonistów przez tyle lat przekazuje się Zarządowi bebechobebackiemu dochody z krypki i łaźni do równomiernego rozdziału na przeciąg lat 20. Stare połamane krzesła kahalne przesyła się w darowiźnie tarnowskiemu Muzeum, a w ich miejsce sprowadzi się nowe zgodne z duchem czasu stolce, zaopatrzone w odpowiednio gwintowane gwoździe, zapomocą których poszczególni radcowie po wsze czasy przymocowani będą do swych krzeseł, tak że nawet najniebezpieczniejsze powstanie, zorganizowane przez „zuchwalców" sjonistycznych nie strąci ich z raz zajętej pozycji. I jeszcze szereg innych znamienitych reform, których niep dobna tutaj wyliczyć. Kto jest tedy za temi reformami, niech głosuje na B. B. lub B. B. A. Pierwsi to Bezpartyjny Blok drudzy to zwolennicy Bełza Bobowej i Agudy. Sądzę, że czytelnicy nie będą w kłopocie i będą wiedzieli, komu głos oddać.

Aroston.

List z Ciężkowic.

Zwyczajem corocznym odbyła się tutaj dnia 12. b. m. na zakończenie sezonu letniego w lokalu p. Plattnerowej zabawa taneczna, urządzona tym razem przez Stow. Żyd. Sł. U. J. „Ognisko" w Tarnowie, a to dzięki energicznym staraniom członka zarządzającego Ogniskiem „triumwiratu" kol. S. Rottenberga i usilnej współpracy p. N. Wurzlowej i p. J. Jakubowicza.

Mała sala nie zdołała niestety pomieścić wszystkich przybyłych gości i tem się da wytłumaczyć niski stosunkowo dochód z tej imprezy. Bawiono się jednak bardzo dobrze. Konkurs piękności otrzymała p. R. Spindlerówna z Tarnowa.

Uzyskany czysty dochód w sumie 176 zł. zapełni nieco pustą kasę Ogniska.

G. O.

Do Ogółu Pracowników Umysłowych!

Koledzy i Koleżanki!

Dnia 26 sierpnia 1928 upływa termin reklamacyj prawa wyborczego do Kasy Chorych w Tarnowie. Każdy pracownik umysłowy ma obowiązek wglądnięcia w listę wyborczą czy jego nazwisko nie zostało pominięte.

Pracownicy Umysłowi! Stójcie na straży swego prawa wyborczego. Od tego zależy wasza reprezentacja w Zarządzie Kasy Chorych.

Komitet Wyborczy Żydowskich Pracowników Umysłowych.

WPISY na KURSY HANDLOWE
zarejestr. przez Ministerstwo oświaty
HENRYKA RAUSCHA
w Tarnowie
przyjmuje się codziennie.
ROK ZAŁOŻENIA 1900.

Zakład instalacyjny
JÓZEFA FRISCHA
w Tarnowie, Wałowa 13
wykonuje
instalacje wodociągowe i gazu po cenach przystępnych.
Kosztorysy i porady fachowe darmo. Telefon 409.

S. Eichhorn
FABRYKA GALANTERJI ŻELAZNEJ
wykonuje wszelkie roboty ślusarsko-budowlane
Tarnów, Lipowa 19.

Skład towarów żelaznych
A. SCHIFF, Tarnów
ul. SZEROKA 4.
Poleca okucia budowlane kuchenne i meblowe.

SZYMON LEINER
Tarnów, Goldhamera 3.
Pracownia art. ślusarska.
Wykonuje wszelkie roboty ślusarsko-budowlane i konstrukcje żelazne jakoteż wszelkie reperacje.

„TERAZZO"
Wyrób sztucznych kamieni i artykułów betonowych
Skład materjałów budowlanych
Arch. O. Schwanenfeld i S. Klein, Tarnów Krakowska
poleca rury betonowe, dachówki cementowe (kolorowe), słupy żelazo-betonowe. „ORKAN", nagrobki ze sztucz. kamienia i terazzo, pustaki, dyle beton (pusle) i t. d. Wykonuje wszelkie roboty w zakres betonlarstwa, wchodzące, dostarcza wszelkich materjałów budowlanych zagranicznych i krajowych.

Zakłady przemysłowe „TARNOWIANKA"
SAFIER i EKSTEIN w TARNOWIE
obejmujące
1. Fabrykę dachówek, cegieł i dren oraz
2. „ drutu i gwoździ
polecają niniejszem swoje wyroby pierwszorzędnej jakości.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ch. Friedman. — Drukiem Izaka Engelberga w Tarnowie.